№ 243 Czwartek 16 (29) września 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38 Telefon 2464

Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 3, Tel. 1572

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—

Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy na stępny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. na stępny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6 — 7; druhinie 8 —9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Wybory do Rady Państwa.

Wybory się zbliżają.

Terminy wyborów są następujące:

18 września — w Kamieńcu Podolskim;

20 września — w Kijowie;

2 października — w Żytomierzu.

Na te terminy stawić się należy **bezwarunkowo** wszystkim wyborcom.

Pogłoski o bojkocie wyborów przez nacyonalistów rosyjskich nie powinny nas bałamucić.

Niczem się nie zrażając, żadnymi ubocznymi nie powodując się względami, nie zdając rezultatu na los szczęścia, stawajmy do urn wyborczych w **komplecie** i głosujmy solidarnie na naszych kandydatów.

Jest to nasz obowiązek obywatelski, do którego apelujemy.

Apel ten dotąd ani razu nie zawiódł. Wierzymy, że i teraz nie zawiedzie.

Zatem — na wybory!

Monografia, jakiej nie mieliśmy.

—)oo(—

(**Franciszek Bujak — Galicya, tom I. Kraj. Ludność. — Społeczeństwo. — Rolnictwo. — Lwów 1908. Str. 1 — 562; tom II. Leśnictwo. — Górnictwo. — Przemysł. Lwów 1910, str. 1 — 509**).

Wyszedł drugi tom Galicyi Bujaka w dwa lata po pierwszym, który zrobił powszechne wrażenie i obudził wielkie zainteresowanie. Mamy w tej chwili może nie kompletną, ale w każdym razie bardzo obszerną monografię gospodarczych stosunków Galicyi. Brakuje jeszcze wiele brakuje całego rozdziału o handlu, drugiego o komunikacyach, o kredycie, o emigracyi, o stosunkach robotniczych i t d. Ale i to, co nam Bujak dał, jest wiele, i za to wdzięczni mu być winniśmy.

Dał co dawno Galicya posiadać powinna była, co Królestwo Polskie może dopiero w przyszłości na wzorze Bujaka, ale z pewnością lepiej i bardziej wyczerpująco otrzyma. A do czego najbardziej zachęcać należy, to żeby monografia o gospodarczem życiu Królestwa Polskiego była nie owocem jednostki, lecz dziełem zbiorowem.

Podziwiamy Bujaka, ale mu nie dowierzamy, żeby na wszystkiem, o czem pisze — a o czem nie pisze? — znał się fachowo. Kiedy w rozdziale o rolnictwie pisze, jak fachowy rolnik i hodowca, w rozdziale o górnictwie, jak nafciarz-geolog, w rozdziale o lasach, jak leśnik, w rozdziale o rybactwie, jak rybołówca. Nie, Bujak nie zna tych przedmiotów, nie jest ani przemysłowcem, technikiem, rolnikiem, hodowcą, leśnikiem lub nafciarzem, jest sędzią w krakowskim sądzie i posłem konserwatywnym okręgu wiejskiego krakowskiego, jest autorem kilku pracowitych monografii wsi polskich (Żwięca, Maszkienice, Limanowa) ale przedewszystkiem jest zamiłowanym badaczem objawów gospodarczych Galicyi i pracowitym zbieraczem faktów, dat, cyfr.

To też dał książkę dobrą o Galicyi, za którą mu każdy, kto ze sprawami publicznemi w Galicyi zechce się zapoznać, z pewnością wdzięczny będzie.

Dał wyborne streszczenie urzędowej statystyki i objaśnił daty statystyczne, zawarte w publikacyach urzędowych i prywatnych, znał współczesną literaturę publicystyczną i korzystał z niej krytycznie, tak że monografia Bujaka nie jest tylko kompilacyą rzeczy znanych, lecz jest samodzielną pracą, opartą na źródłach statystycznych i krajoznawczych.

Jest to monografia, jakiej nie mamy jeszcze dziś w Królestwie Polskiem, w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, a jakiej dla odtworzenia całości polskiego życia gospodarczego niezbędnie potrzebujemy,

Metoda pracy Bujaka jest analityczna. I. Kraj: Rzut oka na kraj, jego położenie i warunki fizyczne, poznanie zasobów naturalnych ziemi, podział administracyjny Galicyi.

II. Ludność: A więc statystyka ludności, dziś już wobec nadchodzącego spisu ludności z r. 1910 nieco przestarzała, posługująca się datami z przed dziewięciu laty, podział ludności według narodowości, religii, wieku i zamieszkania, ludność miast i wsi, bardzo zresztą pobieżnie szkicowana, w rozmieszczeniu ludności polskiej i ruskiej za prezesem Stanisławem Głąbińskim powtórzone daty.

Rozdziały osobne poświęcone są sprawie ruskiej i żydowskiej. Musimy wyznać, że rozdziały te zupełnie nie wyczerpują wielkiej sprawy, której autor mimochodem dotyka. A już zupełnie nie rozwiązują poczciwe rady, których nie szczędzi.

Są to najsłabsze rozdziały książki, w których p. Bujak składa swój program polityczny.

Sprawę całą p. Bujak zanadto upraszcza i kilku kategorycznemi twierdzeniami chce rozwiązać.

Wogóle *dogmatyzm* ten w studyum analitycznem zupełnie jest nie na miejscu, a niektóre twierdzenia p. Bujaka wprost wywołują polemikę.

Kultura dla p. Bujaka „to pewne ustalone formy kojarzenia pojęć i reagowania na pobudki zewnętrzne".

„Kultura" w naszym języku w rozmaitych używaną jest znaczeniach (kultura jako objaw cywilizacyi, kultura, jako wynik długich i pracowitych studyów naukowych, literackich i artystycznych, kultura, jako wysoki stopień intensywnego gospodarstwa) Ale nigdy jeszcze kulturą nie były dla nas „pewne ustalone formy kojarzenia pojęć i reagowania na pobudki zewnętrzne". W tem określeniu mieści się bardzo wiele albo wcale nic.

Tak sobie urobiwszy dla swego użytku pojęcie kultury, twierdzi p. Bujak: „ludowa kultura ruska jest obecnie bogatsza i silniej skrystalizowana, niż polska" (I, str. 82). P. Bujak pod tą kulturą, jako „formą kojarzenia pojęć", rozumie pieśni, dumki i zdobnictwo ludowe („ornamentykę") i twierdzi na tej podstawie „że wielkie znaczenie sztuki i poezyi w życiu ludu ruskiego nadaje mu *jakiś* (sic!) zasadniczy kierunek idealny". (I, str. 82).

Takie twierdzenia doprowadzają go do wniosku, że wskutek tej wyższej ludowej kultury ruskiej „chętnie się uczył chłop polski śpiewać tęskne dumki, zdobić swe ubrania i sprzęty bujną ornamentyką ruską, mniej pracować i patrzeć na świat i życie tak, jak otaczający go zawsze daleko liczniejszy lud ruski i — wynarodowił się".

Całe to rozumowanie uważam za błędne.

Pan Bujak jest sędzią w Krakowie, nie zna zupełnie sprawy ruskiej i wygłasza o tem sądy fałszywe. Są to błędy, które niepotrzebnie do książki Bujaka weszły.

Na tem miejscu jeszcze jedna uwaga.

Książka Bujaka wogóle ma błędy, których w przyszłości przy układaniu takich obrazów gospodarczych kraju należy unikać.

Jest zanadto rozwlekła, pełna niepotrzebnych zboczeń, dygresyi—i jest pełna osobistych podmiotowych sądów autora, które wywołują opozycyę, a nawet, gdy są trafne, obniżają przedmiotowość autora. Nie potrzeba w monografii o Galicyi mówić o ludziach, nie potrzeba chwalić (ani ganić), a w tych pochwałach Bujak jest rozrzutny. „Pod wytrawnym kierunkiem... energiczny rzecznik interesu kraju na tem polu (I, str. 43) inicyatywę dał kardynał" (I, str. 77), „jeden z najsilniej czujących po polsku" (I, str. 104 uwaga) „wzorowy działacz-obywatel" (I, str 145), „dyplomy rozdawane na gospodarzy wzorowych" (I, str. 170), „doskonale redagowany" (I, str. 540), „pełen inicyatywy" (II, str. 447) Zarzut ten uczynić muszę tem śmielej, że p. Bujak, opisując w II tomie bardzo obszernie rozwój przemysłu górniczego, a w szczególności przemysłu naftowego (II, str. 88—167) dla historycznej zasługi wielkiego pionera górnictwa w Polsce Stanisława Szczepanowskiego nie miał ani słowa uznania. Sucho zanotował p. Bujak fakt:

„Kiedy jeszcze za rentowne uważano studnie, które dawały po 5 g. dziennie (500 kilogramów—1,000 funt.) rozpoczął swą działalność w kraju Stanisław Szczepanowski, odkrywając w r. 1885 pod Kołomyją Słobodę Rungurską... Powodzenie Szczepanowskiego wywołało gorączkę naftową, której zawdzięczają powstanie kopalnie koło Krosna. Wielkim krokiem naprzód było odkrycie w roku 1895 Schodnicy".

Że to odkrycie zawdzięczamy St. Szczepanowskiemu, o tem Bujak milczy.

W książce, w której dla zasług ks. Tyczyńskiego poświęcono strony 141—145 I tomu, nie znalazło się słowa uznania dla pracy i zasług St. Szczepanowskiego i w rozdziale o nafcie, której poświęcono 87 stron.

Nie zgadzamy się również na podział społeczeństwa, które p. Bujak dokonywa w rozdziale III według zupełnie dowolnej klasyfikacyi stanowej: 1) duchowieństwo i nauczycielstwo, 2) więksi właściciele, 3) inteligencya, 4) drobnomieszczaństwo, 5) *lud*. Co znaczy „inteligencya", jako zupełnie odrębny stan społeczny? Czy inteligencya może być wyodrębnioną z innych warstw społecznych?

Jest to podział absolutnie nienaukowy i nie wytrzymuje krytyki.

Sam Bujak przyznaje, że „cechą charakterystyczną (sic!) dla inteligencyi galicyjskiej i wogóle polskiej jest brak odrębnej fizyonomii stanowej i własnej tradycyi" (I, str. 179), przyznaje także Bujak, że „inteligencya" stoi na nizkim poziomie umysłowym i kulturalnym, a więc „nieinteligentna inteligencya", że jej brak „siły i samodzielności politycznej" (I, str. 184). Miał na myśli z pewnością urzędników sądowych i politycznych, skarbowych i całą tę rzeszę kilkudziesięciu tysięcy biurokratów, wypełniającą „kancelarye" galicyjskich urzędów. Ależ w takim razie ta warstwa pochodząca w przeważnej części z warstw ludowych i drobnomieszczańskich nie ma warunków przedmiotowych do tworzenia osobnego stanu i zupełnie błędnie wyodrębnił ją autor z pośród środowiska miejskiego, do którego wszędzie należy.

Po załatwieniu się z ludnością i społeczeństwem mechanicznie pojętem, przystępuje autor do opisu trzech podstawowych gałęzi życia gospodarczego w Galicyi. Rolnictwo z leśnictwem, rybołówstwem i łowiectwem stanowi najobszerniejszy warsztat pracy gospodarczej (I, str. 231—549 i tom II, str. 1—58); drugiem jest górnictwo (II, str. 59—231); trzecim wreszcie przemysł (II, str. 232—459).

Pracowicie zestawione te rozdziały dają obraz podstawowych warsztatów pracy w Galicyi.

W rozdziale o przemyśle autor pozbierał sumiennie wyniki statystyki urzędowej, cyfry ze sprawozdań Wydziału krajowego i różnych publicznych i prywatnych wydawnictw.

Ale nieszczęśliwa mania rozdawania patentów, podnoszenia jednych, a spychania drugich działaczy i tu wkradła się ze szkodą przedmiotu.

P. Bujak nie zdobył się na tyle sprawiedliwości, aby przyznać St Szczepanowskiemu i Tadeuszowi Romanowiczowi, istotnym twórcom idei uprzemysłowienia Galicyi, zasługę inicyatywy. Ale za to ma słowo uznania (II str. 447) dla żyjących pracowników na tem polu, którzy poszli śladami tamtych zapomnianych. W rozdawaniu cenzury jest p. Bujak niesprawiedliwy; okazało się to znów w ostatnim rozdziale pracy jego (tom II, str. 423), gdzie pisze o jednym z twórców nowego kierunku uprzemysłowienia kraju: „demokrata Tadeusz Romanowicz, gorący patryota, pełen dobrej woli, ale nie mający zrozumienia dla potrzeb nowoczesnego przemysłu; to też kraj przy jego współdziałaniu zamiast polityki ekonomicznej prowadził politykę socyalną, popierając rzemiosła i przemysł domowy, a wzdragając się wydawać pieniądze na popieranie wielkich przedsiębiorców, więc ludzi zamożnych. Nie zdawano sobie sprawy, że to napychanie kieszeni bogaczom jest skuteczniejszym sposobem na zmniejszenie się nędzy w kraju, niż takie strzelanie wprost do celu".

I znów dowiódł p. Bujak, że polityki ekonomicznej T. Romanowicza nie znał i źle ją ocenił.

Więc nie był winien ówczesny marszałek kraju hr. S Badeni, ani ówczesny dyrektor Banku krajowego p. A. Zgórski, że nie chcieli przystąpić do bezpośredniego poparcia wielkiego przemysłu w kraju, ale winien był „demokrata" Tadeusz Romanowicz. że popierał upadające rzemiosło i „strzelał prosto do celu".

Potrzeba było aż p. Bujaka, żeby w dziesięć lat potem odkrył, że „T. Romanowicz nie miał zrozumienia dla potrzeb nowoczesnego przemysłu". Takich błędów i niesprawiedliwości w sądach jest więcej w książce p. Bujaka. Mimo to książka p. Bujaka jest pożyteczną. Jest może za duża, tysiąc i 70 stron dałyby się skrócić do połowy, gdyby te wszystkie niepotrzebne dygresye usunięto.

Należałoby uzupełnić jeszcze rozdziałem o handlu, komunikacyach, kredycie i emigracyi, tudzież stosunkach robotniczych.

Ale taką, jak jest, monografia Bujaka jest pożytecznym opisem gospodarczych stosunków Galicyi.

Witold Lewicki.

Z prasy polskiej.

Wobec frymarczenia ziemią.

Silny artykuł o frymarczeniu ziemią zamieszcza ostatni „Kuryer Poznański":

«Wobec każdej większej frymarki ziemią stawia sobie społeczeństwo pytanie: więc czyż istotnie jesteśmy bezsilni?

«Zaprawdę, zdaje się, jakobyśmy nie mieli dość siły, by — zło wyrwać z korzeniem. Więc w stosownych odstępach czasu jesteśmy świadkami, jak «zacni obywatele» «padają ofiarą intrygi» — «ofiary» rzucają gromy potępienia na «intrygantów», «oczyszczają się z zarzutów» i «usprawiedliwiają się» w stosownych «oświadczeniach» — poczem apelują do trybunału tego czy innego «sądu honorowego», by uzyskać orzeczenie, że działali «lekkomyślnie», że wszakże «niema dowodów» na wyraźną «złą wiarę». Potem już wszystko «w porządku»: żyje się albo za kordonem względnie za granicą, albo nawet w samym Poznaniu, wygodnie, miło i swobodnie.

«Więc czyż istotnie jesteśmy bezsilni?

«Jest ironią losu, że kurczyciele ziemi ojczystej w tym, co dla nich ostatecznym powinno być grobem, widzą «deskę ratunku»: widzą ją w instytucyi sądów honorowych. Jeżeli nie zawsze, to prawie zawsze».

„Kuryer Poznański" nie chce bynajmniej instytucyi sądów honorowych poniżać. Ale jak świadczy praktyka w Poznańskiem, nie na wiele one się zdają:

«Czy sąd taki może społeczeństwu dać pełną satysfakcyę?

«Sądzimy po dotychczasowych doświadczeniach, że nie. Kto operuje figurantami, operuje nimi oczywiście tak, że jego zła wiara przed sądem honorowym na jaw nie wyjdzie. Kto zresztą ma przed sądem świadczyć o tej złej wierze? Czy odnośny figurant, czy może żyd-agent kolonizacyi? Tem tłómaczy się, że wykrycie bezpośrednich dowodów na złą wiarę jest prawie niemożliwością».

Ale nietylko sądy honorowe są ucieczką sprzedawczyków:

«Frymarczycy spekulują jeszcze i na co innego. Przedewszystkiem na dziwną w najwyższym stopniu łagodność i względność wobec kolonizatorów tej części prasy, która w pierwszej linii czuć się powinna powołaną do stania na straży naszego stanu posiadania na roli. A dalej wiedzą kurczyciele ziemi dobrze, że «gdy się nieco uciszy», wszystko będzie znów powoli «w porządku»: przecież komu «nie udowodniono złej wiary», przed tym nie będą się drzwi zamykały.

«A więc jesteśmy bezsilni?

«Pragniemy mimo wszystko wierzyć, że nie. A wiarę swą opieramy na stopniowem wzmaganiu i wzmacnianiu się opinii żywiołów o najlepszem poczuciu obywatelskiem. Pragniemy wierzyć, że żywioły te — niezależnie od różnicy swych przekonań politycznych czy społecznych — wytężą wszystkie swe siły w tym kierunku, by społeczeństwo wobec sprzedawczykostwa stało się nieubłaganem, wprost bezwzględnem. Jeżeli gdzie, to tutaj — w stosunku do kolonizatorów — nie powinno być miejsca na kompromisy.

«Oby rzesza tak myślących powiększała się stale i systematycznie, oby opinia o sprzedawczykostwie stawała się coraz bardziej nieugiętą, surową, radykalną — ale nie tylko we frazesach, oby społeczeństwo poczuło w sobie jak najrychlej tyle siły, by ostatecznie — zło wyrwać z korzeniami!»

Ten apel „Kuryera Poznańskiego" trzeba jaknajczęściej powtarzać, i to nietylko w Poznańskiem, ale i na innych kresach!

„Pour la Pologne".

—)oo(—

Dziennik francuski „La Croix" zamieszcza artykuł „Pour la Pologne" w którym wykazuje niesprawiedliwość, jaka się dzieje Polsce.

Pisze on:

„Stopniowe rozbiory wkońcu XVII stulecia, należy poczytywać za jedną z przyczyn tego stanu niezaprzeczonego niepokoju, w jakim żyje Europa... Gdyby nie było rozbiorów Polski, nie utracilibyśmy ani Metzu, ani Strasburgu.

Od 140 lat, od czasu, jak trwa ich krzywda, cóż uczynili polacy? Smutna jest ich historya, smutne są roczniki ich powstań, ich krzywdy ich niedoli?

Wylewano niemało łez z powodu nich we Francyi.

Dzisiaj jeszcze polak w Rosyi jest dzikiem zwierzęciem, na którego urządzają nagankę, któremu nie pozwalają się modlić. Polak w Niemczech zaś jest niewolnikiem administracyi, która go wysiedla, wywłaszcza, która zakazuje mu mówić jego mową".

„Cóż uczynili polacy? Przetrwali wszystko".

„W 1910 r., zarówno, jak w 1792 r., niemiec, rosyanin i austryak, stoi wobec subtelniejszej cywilizacyi, niż ich własna, wobec literatury wyższej od ich własnej, wobec rasy równie płodnej lub płodniejszej od ich własnej, jaką jest polska, braterska, zorganizowana, optymistyczna, zwycięska, niepodlegająca asymilacyi. Pomimo bagnetów i wszelkich dekretów, pomimo Syberyi i pomimo Bülowa, Polska, sojuszniczka odwieczna Francyi, żyje jeszcze, a nawet wzrasta, wzmaga się w karność i daje całemu światu wspaniały przykład energii".

Źródło tej energii jest zdaniem autora w katolicyzmie, który chroni polaków od zaguby.

W dalszym ciągu znajdujemy szereg silnie i dobitnie wypowiedzianych uwag na temat represyi, stosowanych względem polaków, poczem autor pisze:

„W chwili obecnej sprawa polska szczególniej wysuwa się na porządek dzienny; przedewszystkiem z powodu uroczystości w Krakowie, które, wśród niesłychanego zapału, upamiętniły w ubiegłym miesiącu (?) pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem, zakończonej zwycięstwem polaków nad krzyżakami, i będącej wybitną usługą, wyświadczoną przez nich cywilizacyi, a następnie z powodu projektu przyłączenia do Rosyi terytoryum Chełmszczyzny".

„...Zamiar antykatolicki ukryty jest w tem przedsięwzięciu"—dodaje autor.

Po omówieniu istoty projektu oderwania Chełmszczyzny, „La Croix" kończy gorącem wezwaniem:

„Niech ten czwarty rozbiór nie dojdzie do skutku! Żądamy tego w imię braterstwa chrześciańskiego, w imię wolności wyznania, w imię pokoju"...

Odnowienie Wawelu.

—::—

Wydział krajowy złożył w tygodniu ubiegłym sejmowi galicyjskiemu sprawozdanie z postępu robót około odnowienia Wawelu. Sprawozdanie to zapowiada przedewszystkiem odłożenie ostatecznej ewakuacyi zamku do czerwca 1911 roku. Wtedy dopiero zostanie usunięty szpital wojskowy. Sprawozdanie podaje zarazem zestawienie dotychczasowych kosztów ewakuacyi Wawelu. Na ewakuacyę wydano dotychczas 3,031,609 koron, w czem mieści się 10 rat zapłaconych wojskowości na budowę koszar w kwocie 2,575,000 kor. Na pokrycie wpłynęło jako dar krak. Kasy oszczędności 800,000 kor., trzy drobniejsze legaty i pożyczka z funduszu solnego w kwocie 2,229,000 koron.

Reszta kosztów ewakuacyi, które są do zapłacenia, wyniesie około 473,000 kor. Tak więc koszty opróżnienia Wawelu z wojska wyniosą łącznie 3 i pół miliona kor.

Na restauracyę zamku wydano dotychczas 427,595 kor. Przewyżka dochodów tego funduszu na rok 1910 wynosiła 425,453 koron.

Z robót dokonanych już na Wawelu wymienić należy następujące:

Roboty ogólne: dokonano niwelacyi całego wzgórza zamku, które będzie podstawą do założenia ogrodów na stokach, kanalizacyi i umieszczenia stacyi centralnej ogrzewania i wentylacyi. Ogrzewanie i wentylacyę zamówiono u inż. Kaz. Obrębowicza w Warszawie.

W południowem skrzydle krużganków zasługuje na uwagę restauracya fresków, zaczęta w lipcu 1909 r. przez p. Juliusza Makarewicza. Przed zimą 1909 r. wykonano na całej długości górną część fryzu, w roku zaś bieżącym ukończono część dolną. Fryz ten malowany freskowo z uzupełnieniem temporą, wykonany w pierwszej połowie XIX w., był potem bielony. Po dokładnem odjęciu wierzchnich powłok wapna odnalazł się cały fryz, podzielony malowanym gzymsem na dwie części. W górnej znajdują się medaliony cesarzy rzymskich (kopiowane według współczesnych kamei), trzymane przez dwie figury dekoracyjne. Pod każdym medalionem nazwisko cezara. W dolnej części fryzu umieszczone są medaliony żon cesarzy rzymskich. Medaliony te połączone są z sobą bogatemi festonami z liści, owoców i trofeów.

Po odjęciu pokładów wapna niektóre partye, delikatniejszemi tonami malowane, zostały przez wapno zgryzione i te pozostały nietknięte w odnalezionym stanie. Nic na nich nie domalowywano. Na reszcie miejsc fryzu, gdzie zapomocą środków chemicznych dało się dawne tony i kontury dokładnie wywołać, małe uszkodzenia zostały wypunktowane, ażeby otrzymać obraz całości dawnej kompozycyi.

Cała restauracya została przeprowadzona z największym pietyzmem, pod ciągłym dozorem kierownictwa, jak i konserwatora d-r S. Tomkowicza.

Z sejmu galicyjskiego.

—o—

Sprawa reformy wyborczej.

W sobotę przed posiedzeniem sejmu odbyło się krótkie posiedzenie subkomitetu reformy wyborczej pod przewodnictwem posła dra Leo. Referent biura statystycznego dr. Kasznica przedłożył projekt kuryi wielkiej własności. Według tego projektu do kuryi wielkiej własności należeć mają nie tylko wielcy właściciele tabularni, ale wszyscy ci ziemianie, którzy płacą od 50 — 500 koron podatku.

Gdyby projekt został przyjęty, powiększyłaby się liczba głosujących w kuryi wielkiej własności o 2,200 głosów. Dotychczas było w tej kuryi 2,950 głosów a obecnie podniosłaby się ta cyfra do 5,150 głosów. Za podstawę wzięto trzy powiaty sądowe we wschodniej Galicyi: Kołomyję, Tarnopol i Stryj, tudzież w zachodniej: Rzeszów, Dąbrowa, Limanowa. Badania statystyczne w tym kierunku zostały już przez biuro statystyczne ukończone. Według obliczenia przypadałoby na każdy powiat przeciętnie około 30 tego rodzaju opodatkowanych. Subkomitet przyjął te daty do wiadomości.

Poseł Sobolewski oznajmił korespondentowi „Głosu Narodu", że w subkomitecie dla reformy wyborczej, w którym p. S. zasiada, traktują na seryo trzy kurye. A mianowicie:

1) kuryę wielkiej własności;
2) kuryę wiejską;
3) kuryę miejską.

Zamyślają o czwartej kuryi reprezentacyi handlowych. Przeciw tej kuryi oświadczają się stanowczo ludowcy i rusini.

Z Koła Polskiego i klubów.

W sobotę po południu odbyło się kilkogodzinne posiedzenie Polskiego Koła sejmowego przy bardzo licznym udziale posłów. Obecnymi byli także marszałek i namiestnik. Pos. Głąbiński, jako prezes parlamentarnego Koła Polskiego, przedstawił w obszernem sprawozdaniu wszystkie polityczne kwestye obecnej doby, poczem mówił o sytuacyi politycznej. Najdłużej omawiał pos. Głąbiński kwestyę kanałową. Dyskusya ograniczyła się ściśle do zapytań informacyjnych. Sprawozdanie pos. Głąbińskiego omawiane będzie na posiedzeniach poszczególnych klubów polskich, później zajmie się niem komisya parlamentarna klubów polskich, a wreszcie będzie ono przedmiotem dyskusyi i uchwał Koła sejmowego. Posiedzenie uznano za ściśle poufne.

Klub ludowców uchwalił po dłuższej dyskusyi na razie nie zmieniać składu prezydyum klubu. Przewodniczącym zostaje więc nadal p. Stapiński, zastępcami pp.: Bojko i Witos, sekretarzem p. Wasung.

Katastrofa Chaveza.

—o—

Młody peruwiańczyk Geo Chavez zdobył już sobie głośne nazwisko w historyi lotnictwa, dokonał pierwszy wielkiego dzieła przelotu aeroplanem przez Alpy, przebywając drogę z Brig do Domodossola. Niestety, śmiały awiator musiał opłacić drogo swoje zwycięstwo. Podczas lądowania aparat jego przewrócił się z niewiadomej dotąd przyczyny, a Chavez przygnieciony nim, odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia ciała.

Dzień był pogodny, siła wichru słabła z każdą godziną. Do startu stanęło tylko dwóch rywali—Chavez i Weymann, inni cofnęli się przed niebezpiecznem przedsięwzięciem. Chavez wzniósł się w górę o godzinie 1 i pół w południe i od razu szerokiemi kołami poszybował na ogromną wysokość. W kwadrans później znajdował się już nad przełęczą Monsoc, kierując lot ku Domodossola. Widzowie, obserwujący go z przełęczy symplońskiej, stali niemi patrząc na gigantycznego ptaka, który śmiało i pewnie śpieszył coraz dalej, przeleciał na prawo od hotelu Kulm i śpieszył ku schronisku na Simplonie. W chwili, gdy zbliżał się ku niemu, obniżył nieco lot, ale wnet pomknął znowu w górę. W górze nad Simplonem wiał wicher bardzo silny. Chavez był zmuszony wytężyć szybkość, przelatując nad grzbietem Gondo, obawiając się rozbicia na skałach. Wreszcie znalazł się nad doliną Domodossola i jak powiada, zauważył umieszczone tam sygnały. Zaczął się przygotowywać do wylądowania. Nagle aparat runął niewiadomo z jakiej przyczyny. Znajdował się on w tej chwili w wysokości sześciu do siedmiu metrów nad ziemią, przewrócił się jednak i spadł przygniatając lotnika.

Na miejsce katastrofy pośpieszyły tłumy ludzi, wśród nich kilku lekarzy. Chavez leżał pod gruzami z zakrwawioną twarzą, z piersi jego wydobywały się jęki boleści. Odsunięto nieco szczątki aparatu, lekarz stwierdził, że lotnik ma złamane obie nogi. Podczas opatrunku cierpiał strasznie. Zapytany przez lekarza o przyczynę katastrofy, odpowiedział nawpół przytomnie:

— To nic, nic!

Przewieziono go szybko do szpitala w Domodossola, gdzie zajął się nim lekarz naczelny i dwóch asystentów.

Na nic się jednak pomoc lekarska nie przydała. Chavez bowiem zmarł po strasznych męczarniach.

Za przyczynę upadku uważają to, że Chavez przy lądowaniu spadał za szybko z ogromnej wysokości. Chcąc zwolnić pęd, przestawił ster, a skrzydła nie wytrzymały naporu. Wedle innej wersyi, awiator przechylił się, sądząc, że znajduje się tuż nad ziemią i wskutek tego ruchu spowodował przewrócenie się aeroplanu.

W sprawie jarmarku owocarskiego w Petersburgu.

—o—

Po odezwie mojej zachęcającej do wzięcia udziału przez nasze sady handlowe w wystawie—jarmarku na owoce w Petersburgu i zapowiedź wysyłania na każde żądanie broszur o jarmarku i sposobach sortowania i opakowywania owoców, otrzymałem wiele listów z różnemi zapytaniami w tej kwestyi, z czego wnoszę, że zainteresowanie tą sprawą jest.

Broszur rozesłano kilkanaście, przypuszczam więc, że osoby, które broszur żądały—udział w wystawie—jarmarku wezmą.

Ponieważ na zbiorowy wagon owoców, jak to proponowałem, zdobyć się nie mogliśmy, niestety—przeto niech każdy wyśle sam ile może, bodaj 5 pudów, na próbę, na początek. Pewny jestem, że po tej tegorocznej próbie, tak się ośmielimy, że na przyszły jarmark conajmniej wagon wyborowych owoców wyślemy.

Że mam racyę twierdząc, iż owoce nasze winniśmy wystawiać na rynkach zbytu, bo oglądać je na naszych wystawach, kupcy nie będą—dowiodła praktyka lat przeszłych, bo nawet w roku bieżącym spodziewaliśmy się kupców z Finlandyi — napróżno.

Kupcy nie przyjadą w bliskiej przyszłości, choć będą najuprzejmiej zapraszani, a choćby który na zaproszenie przyjechać, dajmy na to, raczył, to korzyść z tego przyjazdu niezmiernie mała będzie, gdyż on co zobaczy, to dla siebie schowa, jeżeli kupi to tylko dla siebie, innym zaś, gdy go pytać będą, napewno powie: „szkoda zem jechał, nic tam u nich niema"—boć przecie naiwnym byłby, gdyby konkurentów sam sobie przymnażał.

Ale kupcy przyjadą, choć ich nikt oto prosić nie będzie wtedy, gdy zdobędziemy sobie na rynku markę, gdy owoce nasze wystawimy tam, gdzie zbyt jest na nie, gdy zobaczą je nietylko „proszeni", ale wszyscy, kogo to interesuje — i handlarze i konsumenci.

Otóż tedy wracam do jarmarku. Uprzedzam, że wysyłać owoce należy ściśle według wskazówek w broszurze o sortowaniu i pakowaniu owoców zawartych. Ponieważ jarmark zaczyna się 25 września—przeto owoce zdać na kolej należy nie później jak 20-go września. Z partyi, którą wysyłamy należy wybrać po 10 okazów z każdego gatunku, zapakować je w jedną małą skrzynkę, na której napisać „Na wystawę", na reszcie zaś pak umieścić napisy: „Na jarmark, do komisowej sprzedaży". Wysyłając kwit na imie komitetu, (Petersburg, Czernyszewskij pereułok Nr. 16) nadmienić, że wysłano jedną paczkę próbek celem umieszczenia na wystawie, resztę zaś pak przeznacza się na sprzedaż. Przewóz opłacić należy przy zdaniu, co do należności za miejsce na wystawie i składzie, to takową komitet odliczy sobie z pieniędzy osiągniętych ze sprzedaży owoców.

Niżej podpisany prosi uprzejmie osoby, które udział w jarmarku wezmą o łaskawe zakomunikowanie mu, po skończonym jarmarku następujących danych:

1) Ilość wysłanych owoców?
2) Jakie wysłano gatunki?
3) Jaką cenę osiągnięto za całą partyę i za każdy gatunek oddzielnie, jeśli to będzie możliwe.
4) Czysty zysk.
5) Jakie nagrody przyznano i za co mianowicie?

Po zebraniu tych danych ogólny rezultat jarmarku ogłoszony będzie w „Dzienniku Kijowskim".

Władysław Jankowski.

Zmierzynka na Podolu
Aleksandrowska ul.

Bez maski.

— Co słychać?

— Źle...

— Jakto źle?...

— Wybory...

— Nie rozumiem.

— Widzi pan, boję się, czy mnie wyborcy zrozumieją i posłuchać zechcą...

— Ach!... pan dobrodziej jest może wnioskodawcą?...

— Właśnie... Ja i kilku jeszcze moich przyjaciół, politycznych.

— Czy to nie sekret?..

— Bynajmniej... Nawet możeby szanowny pan o tem napisał...

— Z miłą chęcią. Dzisiaj o ciekawe i sensacyjne tematy tak trudno.

— Otóż, widzi pan, my twierdzimy, że wyborcy polscy logiką wyborczą krępować się nie powinni.

— ? ? ? ..

— My twierdzimy, że wyborcy polscy powinni tak sobie postąpić, jak żadna grupa wyborcza na świecie nigdy, nigdzie i w żadnym wypadku postąpićby nie chciała i nie mogła. Rozumie pan?...

— Nie bardzo. Ale to kwestya drugorzędna. Grunt—szczegóły projektu...

— Właśnie... Wytłómaczę to panu na przykładach... Przypuśćmy więc tak... Żaden z wyborców poszczególnych i wszyscy wyborcy razem stanowczo nie chcą pana Medarda, i dla tego właśnie pan Medard powinien być wybrany.

— To tywa...

— Albo jeszcze inaczej. My twierdzimy, że tam gdzie polscy wyborcy stanowią decydującą większość tam właśnie nikt z tej większości przez polskich wyborców na posła wybrany być nie powinien.

— To ciekawsze... Więc niby jest to coś w rodzaju tego nowego prawa o „instytucyach zbytecznych". Tylko rzecz dotyczy nie instytucyi, a ludzi, o których „zbyteczności" decyduje nie urząd, a my sami.

— Czy pan nie żartuje?..

— Wcale nie... A jakiego o tym projekcie zdania jest szanowna małżonka pańska?..

— Moja żona?.. Ona powiada:—przysięgłam ci przed ołtarzem, więc muszę..., ale ty zawsze coś szczególnego wymyślisz...

Czarny Jegomość.

2, a nie 3 października.

Taką jest data wyborów do Rady Państwa w Żytomierzu.

Podawaliśmy kilkakrotnie w „Dzienniku Kijowskim" terminy wyborów do Rady Państwa, czerpiąc wiadomości z najkompetentniejszego źródła.

Otóż okazuje się, że data wyborów w Żytomierzu została nam mylnie podaną.

Wybory w Żytomierzu odbędą się

d. 2 października,

a nie 3-go, jak podawaliśmy.

Zwracamy na to uwagę wyborców i wszystkich zainteresowanych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Eufemii P. M.
Jutro 17 (30) Stygmatów św. Franciszka.

Wschód słońca godz. 5 m. 57
Zachód słońca godz. 5 m. 44
Długość dnia godz. 11 m. 47.

— **Zaliczenie adwokatów.** Na wczorajszaj naradzie kijowskiego sądu okręgowego postanowiono przyjąć w poczet adwokatów przysięgłych przy kijowskiej izbie sądowej p. L. Krzyżanowskiego i w poczet pomocników adwokatów przysięgłych między innymi p. p. J. Jamowskiego, P. Szumińskiego, L. Daszewskiego, A. Burzyńskiego, W. Sawickiego i B. Markiewicza. Przychylono się również do próśb adw. przys. Andrusenki i Mojsejewicza, którzy, przechodząc na służbę rządową, prosili o wykreślenie ich z listy adwokatów przysięgłych przy kijowskiej izbie sądowej.

— **Kara administracyjna.** Z rozporządzenia p. gubernatora skazano redaktora gazety „Ogni" p. O. Prohaskę za umieszczenie artykułu wstępnego, podpisanego przez M. Berdyczowskiego, pod tyt.: „Polityka antyżydowska", na więzienie dwutygodniowe.

— **Podróż p. gubernatora.** Dowiadujemy się, że gubernator kijowski szambelan A. Giers dokonywa obecnie rewizyi powiatu lipowieckiego; towarzyszy mu urzędnik do szczególnych zleceń Adamowicz. P. gubernator w dniu dzisiejszym ma powrócić do Kijowa.

— **Bank handlowo-przemysłowy.** Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie kijowskiego rosyjskiego handlowo-przemysłowego T-wa wzajemnego kredytu. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władzy wyższej, rosyjskich firm i Towarzystw wzajemnego kredytu, a także i prezes klubu nacyonalistów prof. Czernow. T-wo liczy obecnie 168 członków. Kapitał zakładowy T-wa wynosi 800 tys. rb.

— **Wystawa robót szkolnych.** Onegdaj w lokalu kursów przygotowawrzych dla nauczycielek robót ręcznych p. Kurdiumowych (Włodzimierska Nr. 77) otwarta została wystawa robót. Wystawa otwarta jest od 10 do 4 po poł.

— **Skasowanie premii.** Podczas rewizyi kijowskiego i odeskiego okręgów intendentury senatorowie Diediulin i Garin zwrócili uwagę na nader nienormalny fakt, że obok marnie płatnych urzędników biur intendentury istnieje mnóstwo dozorców składów, magazynów, którzy oprócz pensyi otrzymują wysokie „premia" za przechowanie rzeczy w składach i inne podobne czynności. Tak naprzykład w Kijowie jest kilkunastu takich dozorców, z których każdy otrzymuje obok pensyi do 10,000 rocznie takich premii.

Senatorowie wskazali na fakt powyższy w swych najpoddańszych raportach. Na skutek tego wczoraj zarząd kijowskiego okręgu intendentury otrzymał z głównego zarządu polecenie, aby tytułem próby na lat 3 wstrzymać wydawanie powyższych premii.

— **Automobile na manewrach.** Naczelnik sztabu kijowskiego okręgu wojennego zwrócił się do prezesa klubu automobilistów p. Djakowa z prośbą, w której wskazuje, że obecna technika wojskowa wymaga coraz lepszych środków lokomocyi, a takimi między innymi są samochody. Zagranicą została już wprowadzona powinność samochodowa, w Rosyi jeszcze projekt takiej powinności nie został podniesiony, jednakże podczas tegorocznych manewrów koło Petersburga korzystano już z prywatnych samochodów. Wobec tego naczelnik sztabu prosi p. Djakowa o wystaranie się wśród członków klubu i prywatnych właścicieli o 8 samochodów dla przyszłych manewrów kijowskich w r. 1911. Mają one pełnić następujące funkcye: 1) szybkie dostarczanie wiadomości ze sztabu do oddziałów wojsk. (służba nocna), 2) dostarczanie wiadomości, zebranych przez kawaleryę, wysłaną na zwiady, 3) rozjazdy głównodowodzącego. Naczelnik sztabu uprzedza, że samochody będą przeważnie krążyły po drogach gruntowych.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś rozpoczyna się sesya rady miejskiej. Na porządku dziennym umieszczono wniosek gubernatora o podatku szpitalnym, podanie zarządu kawiarni udziałowej o zwolnienie jej od podatku za czas, kiedy kawiarnia udziałowa była zamknięta, referat w sprawie przyjmowania nowej kanalizacyi, wniosek radnych o zabrukowanie ul. W.-Wasylkowskiej do domu ludowego, wybory 3 członków i ich zastępców do gubernialnej komisyi repertycyi podatku państwowego z nieruchomości, propozycya p. Dogmarowa, dotycząca budowy teatru murowanego i wiele innych. Ogółem radzie miejskiej wypadnie rozpatrzeć 122 spraw.

— **Epidemie.** W Kijowie znowu wybuchła silna epidemia szkarlatyny. W szpitalu Aleksandrowskim znajduje się obecnie 88 chorych, a barak infekcyjny jest przepełniony. W ciągu tylko dnia wczorajszego przywieziono 9 chorych. Również silnie rozwinął się dyfteryt—w ciągu ostatniego tygodnia 63 wypadki. (Szkarlatyny 40 wypadków). Innych chorób w ubiegłym tygodniu zanotowano tylko sporadyczne wypadki tyfusu brzusznego 3, plamistego 1, powrotnego 1, dezynteryi 10.

— **Sprawy kanalizacyjne.** Przepisy o korzystaniu z kanalizacyi miejskiej zostały uzupełnione paragrafem, na mocy którego dla sprawdzania prawidłowego funkcyonowania urządzeń kanalizacyjnych urzędnikom zarządu miejskiego dozwolony jest wstęp do posiadłości prywatnych o każdej porze.

— **Rewizya statystyki urzędowej.** Rewizyę statystyki urzędowej, o której już tylokrotnie pisaliśmy zakończono. W porównaniu z danemi, zebranemi przez zarząd ziemski w roku zeszłym, dane zebrane obecnie pod kierunkiem urzędników administracyjnych i przez nich ugrupowane i sprawdzone—przedstawiają dość znaczne różnice. Tak naprzykład osób posiadających bezpośrednio prawo wybierania kandydatów do przyszłych instytucyi ziemskich (posiadających powyżej 150 dziesięcin ziemi, lub nieruchomość wartości powyżej 15,000 rb.) w pow. wasylkowskim według danych obecnych znajduje się: 28 właścicieli ziemskich i 22 właścicieli nieruchomości, według zaś statystyki zeszłorocznej było pierwszych 31, drugich zaś 23. W pow. taraszczańskim naliczono obecnie właścicieli ziemskich posiadających bezpośrednie prawo wyborcze 83, właścicieli zaś nieruchomości—6. Według obliczeń zeszłorocznych pierwszych było 91, drugich—15.

Ogółem powiat taraszczański liczy 50 wyborców, posiadających bezpośrednie prawo wyborcze, powiat zaś taraszczański—89.

OSOBISTE.

— Przyjechał z powiatu zołotonoskiego i zamieszkał przy ul. Lewaszowskiej Nr. 22—poseł do Dumy Państwowej od miasta Kijowa, profesor I. Łuczickij.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem trzech rzezimieszków napadło na ul. Wozdwiżeńskiej na niejakiego Gaczkewisa. Jeden z nich schwycił G. za gardło, pozostali zaczęli go bić po głowie, następnie zrabowawszy mu nowe ubranie i pieniądze, złoczyńcy zbiegli.

— Na rynku Łukjanowieckim kilku drabów, obaliwszy Kruszyńskiego na ziemię, zrabowało mu buty.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj urzędnik Czeberiak zleciawszy z roweru złamał sobie obojczyk. «Pogotowie» udzieliło mu pomocy.

— GRA W «LOTTO». Zarządowi kijowskiego towarzystwa artystycznego (Funduklejowska 10) oznajmiono, że gra w «lotto» może trwać tylko do g. 2-giej w nocy i udział w niej brać mogą jedynie członkowie klubu.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy złodzieje, wyłamawszy zamek, wtargnęli do sklepu kolonialnego (Meryngowska 3)—i zrabowali towaru na 200 rb.

W domu № 28 przy W. Wasylkowskiej skradziono z mieszkania Bujanera rzeczy wartości 80 rb.

Przy ul. Tarasowskiej № 9 ograbiono mieszkanie Starnyka.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj przy N. Jurkowskiej Nr 25, otruła się kwasem karbolowym 20-letnia G. Plaszczańska. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— ZABITY PRZEZ POMYŁKĘ. Dnia 14-go września wieczorem w rejonie Szulawki policya urządziła zasadzkę na zabójcę artelszczyków, o których pisaliśmy w swoim czasie. W zasadzce przyjmowało udział 7 stójkowych, paru rewirowych i pomocnik komisarza cyrkułu łukjanowieckiego. Jeden ze stójkowych, Cyganow, od trzech tygodni znajdujący się na służbie, opuścił na chwilę swoje stanowisko. Gdy powracał, stójkowy Gubin wziąwszy go za oczekiwanego zabójcę, wystrzelił doń z rewolweru. Kula położyła Cyganowa na miejscu.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Przy M. Włodzimierskiej Nr 90 student Iwan M. zażył opium w celu samobójczym. Na Demijówce otruła się solą cukrową Ksenia R. Przy W. Podwalnej zaś niejaki Cyryl K.—amoniakiem.

«Pogotowie» trojgu desperatom udzieliło pomocy lekarskiej.

Wczoraj w gmachu wyższych kursów żeńskich przy ul. Funduklejowskiej w domu Nr 51 próbowała się otruć jakaś młoda kobieta. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego. Młoda samobójczyni nie chce wyjawić swego nazwiska.

— DRAMAT W PARKU MIKOŁAJOWSKIM. Wczoraj wieczorem w parku Mikołajowskim zażyły trucizny 2 młode kobiety: Marya L. i Marya G. Po udzieleniu im doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono je w karetce «Pogotowia» do szpitala Aleksandrowskiego. Kobiety te są ofiarami «domu schadzek» (ul. Basejna Nr 6).

— OBŁAWA NA ŻEBRAKÓW. Wczoraj policya dokonała w mieście obławy na żebraków zawodowych. Aresztowano 38 żebraków, którzy będą wysłani z Kijowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Przyszły poseł z Łodzi.** Jak już wiadomo z telegramów, w Łodzi odbyło się zebranie na którem ustalono kandydaturę przyszłego posła.

W zebraniu uczestniczyło 27 wyborców. Zagaił zebranie p. Edward Jezierski, a przewodniczył ksiądz Albrecht. Po długiej dyskusyi przystąpiono do głosowania, które dało wyniki następujące: na kandydata na posła z Łodzi większością 24 głosów przeciwko 3 wybrano wyborcę z kuryi robotniczej, p. Józefa Ruminkiewicza; pozostałe trzy głosy otrzymał p. Wierzbicki. Wybór ten w Łodzi przyjęto z uznaniem.

P. Józef Ruminkiewicz urodził się w roku 1870, liczy więc obecnie 40 lat; jest z zawodu malarzem. Pod względem przekonań społecznych i politycznych p. Ruminkiewicz zbliżony jest do sfer robotniczych, grupujących się w narodowym Związku robotniczym.

Wyborcy żydzi z 2-go cyrkułu, posiadający 24 głosy, wystawili ze swej strony kandydaturę na posła socyal-demokratę Arona Rubinsteina, który dawno już drogą administracyjną został wydalony z granic Królestwa i Cesarstwa. Dotychczas wyborcy nie otrzymali od Rubinsteina odpowiedzi. O ileby p. R. nie przyjął mandatu, wyborcy żydzi, nie mając innego kandydata, zdecydowani są wcale nie brać udziału w zapowiedzianych d. 28 n. s. b. m. wyborach w Łodzi.

— **Polacy na zachodzie niemieckim.** „Narodowiec" stwierdza, że robotnicy polscy przy wyborach starszych gwareckich na zachodzie niemieckim przeprowadzili 30 kandydatów, 29 w Westfalii, a jednego w Nadrenii. Byliby mogli przeprowadzić daleko większą ich liczbę, gdyby nie brak uświadomienia narodowego, skutkiem którego liczni Polacy poparli kandydatów socyalistycznych. W wyborach poprzednich polacy wybrali tylko 8 starszych 3,489 głosami, obecnie 30 starszych 22,238 głosami. Pomimo braku karności i uświadomienia, postęp jest więc znaczny.

— **Jubileusz Szopena w Berlinie.** Setną rocznicę urodzin, która przypadła w r. b., geniusza wszechświatowego i największego muzyka naszego, Chopina, obchodził w Berlinie, w dn. 4 b. m., zamieszkały tam lud polski, złożony z przeszło dwutysiącznego zastępu przemysłowców, rzemieślników i robotników.

Urządzeniem uroczystości w sali Kellera zajęło się tameczne Towarzystwo śpiewaków polskich „Harmonia".

W wykonaniu programu wzięli udział: chór mieszany, złożony z przeszło stu śpiewaczek i śpiewaków, orkiestra symfoniczna Blüthnera i, jako solista-pianista, p. Bolesław Regenbrecht, adwokat z powołania, wykształcony muzyk-amator. Rozpoczęto uroczystości polonezem A-dur w układzie Minchejmera na chór i orkiestrę. Następnie koncert fortepianowy E-moll z orkiestrą odegrał p. Regenbrecht.

Część drugą programu stanowiły wyjątki z opery Orefici'ego „Chopin" na chór i orkiestrę, mianowicie: mazurki i preludya z aktów 1 i 3, introdukcya do aktu 2-go, preludyum i finał aktu 5-go.

W ostatniej części programu chór z orkiestrą wykonały marsza żałobnego w układzie Noskowskiego, a na zakończenie orkiestra odegrała (1-szy raz w Berlinie) uwerturę Wagnera „Polonia".

Zbytecznie chyba dodawać, że wykonany z pietyzmem i z największą starannością program przyjmowano wprost owacyjnie. Marsz żałobny wstrząsnął do głębi całem audytoryum, a uwertura „Polonia", do której wielki kompozytor niemiecki użył najpopularniejszych melodyi polskich, wywołał zapał, jaki włosi wyrażają mianem „fanatismo"!

Towarzystwu „Harmonia", dyrekcyi i wykonawcom dziękowano serdecznie za wspaniałe urządzenie uroczystości.

Program, oprócz portretu, obejmował i wstęp rozumowany, charakteryzujący duszę i twórczość nieśmiertelnego mistrza muzyki polskiej.

Dodać tu jeszcze możemy, że w ostatnim sezonie słynny na świat cały pianista Raul Koczalski dał w Berlinie szereg koncertów szopenowskich wobec licznych słuchaczów, zarówno polaków, jak niemców.

— Sprawa ks. Klepackiego. Jak pisze «Goniec Wileński» dn. 11 (24) września w pskowskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces ks. Klepackiego. Ks. Klepacki zasiadł na ławie oskarżonych pod strażą po-

licyjną. Oskarżony był o to, że w drodze podstępu nabył od sióstr Marceliny i Maryi Rewkowskich domy w Wilnie wartości 40 tys. rb, przyczem na rzecz jego sporządzony został testament, którego mocą po śmierci sióstr Rewkowskich stawał się jedynym ich spadkobiercą. Wzamian za to wszystko ks. Klepacki miał jakoby zawrzeć z siostrami R. umowę, której mocą obowiązany był wypłacać im miesięcznie dożywocie w sumie 110 rb., a na wypadek choroby dawać im pieniądze na lekarza i na leczenie. Sprawę wytoczyli ks. Klepackiemu krewni Rewkowskich, którzy tracili prawo do spadku. Wezwano 47 świadków, stawiło się ich tylko 20. Zeznania świadków były sprzeczne. Bronili interesów powodów cywilnych obrońcy z urzędu, ks. Klepackiego bronił adw. przys. Briancew. W nocy o godz. 1-ej sędziowie przysięgli uznali ks. Klepackiego winnym inkryminowanego mu przestępstwa, wobec czego sąd skazał podsądnego na pozbawienie wszystkich praw i na rok więzienia. Obrońca ks. Klepackiego wnosi skargę kasacyjną.

— **Pogrzeb ś. p. Jana Gebethnera.** W niedzielę w Warszawie wyprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jana Gebethnera, księgarza-wydawcy. Przed wyniesieniem trumny chór odśpiewał pieśni żałobne, a następnie pastor Loth wygłosił mowę, w której w podniosłych słowach streścił żywot i zasługi zmarłego.

O sympatyi, jaką cieszył się ś. p. Jan Gebethner w naszem społeczeństwie, dowodzi kilkutysięczny orszak przedstawicieli różnych warstw społecznych, zebranych w świątyni i na placu przyległym w celu oddania mu ostatniej posługi, oraz liczne wieńce na trumnie złożone z napisami.

— **Zamach na wydawcę.** Napad p. Modzelewskiego na wydawcę «Kur. Zagł.», p. Kossowskiego, o którym telegrafował nasz korespondent, wywarł w Sosnowcu wrażenie niezwykłe.

Napad na p. K. jest smutnym epilogiem zatargów wydawców i redaktorów pism sosnowieckich, przy których dochodziło aż do telefonicznego wzywania na pomoc policyi i t. d.

Napad p. M. jest dowodem, dokąd doprowadzić mogą wzburzone namiętności i polemika zbyt gorąca. Byłoby więc pożądane, aby ten przykry i w prasie polskiej niebywały epilog doprowadził do uspokojenia współzawodników sosnowieckich.

— **Sienkiewicz na indeksie.** Jak donoszą z Cieszyna, dnia 10-go sierpnia r. b. postanowiło grono letników w Wiśle na Śląsku wraz z miejscowemi siłami urządzić w hotelu «Piast» wieczór grunwaldzki. W tym celu wniósł komitet podanie do starostwa w Bielsku o pozwolenie na ten wieczorek z następującym programem:

1) Odczytanie końcowego ustępu z powieści «Krzyżacy» H. Sienkiewicza, opisującego «Bitwę pod Grunwaldem». 2) «Wesele» St. Wyspiańskiego (wyjątki). 3) «Odludki i poeta» hr. Fredry.

Tymczasem p. starosta Kulisz, renegat polski, nie pozwolił na wieczorek, zabraniając czytania «Krzyżaków».

W ten sposób powieść Sienkiewicza, która ma debit w Prusach i Rosyi, Japonii i Turcyi, dostała się na indeks książek, zagrażających całości Austryi.

Z SĄDÓW.

Umorzenie sprawy.

Na mocy postanowienia senatora Diediulina między innymi oddany został pod sąd niejaki Wasiljew, b. dozorca magazynu żywnościowego w Białej Cerkwi. Obecnie sprawa przeciwko Wasiljewowi została umorzona na mocy postanowienia sędziego śledczego przy kijowskim sądzie wojenno-okręgowym. Jest to, zdaje się, pierwszy wypadek, że sędzia śledczy «skasował» postanowienie senatora.

Protest prokuratora.

Znana w Kijowie dostawczyni intendentury Ruchla Niemirowska, oddana pod sąd przez senatora Diediulina, bawi obecnie zagranicą. Na mocy postanowienia wojennego sędziego śledczego półk. von Roomera, w razie powrotu do kraju miała ona być natychmiast aresztowana. W tych dniach na naradzie kijowskiego sądu wojenno-okręgowego postanowiono zmienić powyższe postanowienie sędziego śledczego i zażądać od Niemirowskiej kaucyi w sumie 25,000 rb. Przeciwko temu wypowiedział się tylko prezes sądu wojenno-okręgowego gen. Wołkow. Obecnie prokurator sądu wojenno-okręgowego założył protest do głównego sądu wojennego przeciwko pozostawieniu Niemirowskiej na wolnej stopie za kaucyą.

Kaucya została już złożona.

OFIARY.

Od dnia 1-go do 15-go września na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem redakcyi «Dziennika Kijowskiego»: P. Julian Piotrowski 5 rb. X. P. 1 rb. Bezpośrednio Komitetowi: P. Hipolit Iljasiewicz 5 rb., p. Franciszek Szendlarewicz 1 rb., p. Leonarda Marcinczykowa 100 rb., p. Maryan Popławski 25 rb. Wyjęto ze skarbonki w kościele 38 rb. 73 kop. Sprzedano starą blachę z dachów 32 rb. 50 kop. Razem 208 rb 23 kop. Pozostawało w kasie na 1-go września 2,735 rb. 63 kop. Ogółem 2,943 rb. 86 kop. Wypłacono za różne roboty 332 rb. 42 kop. Pozostaje na 16 września 2,611 rb. 44 kop.

Prezes komitetu
Ks. J. Żmigrodzki.
Skarbnik
Kazimierz Dębkiewicz.

Ze sportu.

Najwyższe loty dotychczasowe.

W 21 miesięcy, odkąd istnieje awiatyka, osiągnięto zupełnie nieprawdopodobny i nieprzewidywany rozwój. Pierwszy światowy rekord wysokości osągnął Wilbur Wright 18 grudnia 1908 r. w Anvours, wznosząc się na 115 metr. Paulhan 18 lipca 1909 w Douei dosięgnął 150 metrów, Latham 29 sierpnia 1909 w Rheims—155 m.; Orville Wright w Berlinie 17 września 1909 — 202 m., hr. Lambert 18 października 1909, okrążając wieżę Eiffel—300 m., Paulhan 19 listopada 1909 w Bony — 360 m., Latham tego samego dnia — 410 m., Latham również w Bony 1 grudnia 1909 — 475 m., Latham 7 stycznia 1910 w Bony — 1000 m., Paulhan 12 stycznia w Los Angeles—1269 m., Latham 7 lipca w Rheims 1384 m. Olieslagers 30 lipca w Stockol — 1524 m., Drexel 11 sierpnia w Lamerli 2052 m., Morane 29 sierpnia w Hawrze 2100 m., Morane 3 września w Deauville 2582 m., Chavez 8 września w Issy-les Moulineux—2680 m.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ceny zboża.

Rynek kijowski. Pszenica ozima pud 1 rb. — 1 rb. 03 kop. Żyto pud 62 kop.—65 kop. Owies włościański pud od 52 kop.—do 55 k. Owies folwarczny pud 65—72 k. Proso pud 65 — 68 kop. Gryka 68 — 70 kop. Groch Wiktorya pud 1 rub. 12 kop. — 1 rb. 25 kop., groch rychlik od 1 rub. 85 kop. — 2 rb. Mak pud 8 rb. 30 kop. — 8 rb. 50 kop. Rzepak wiosenny pud 1 rb. 38 kop. — 1 rb. 46 kop. Soczewica pud. 1 r. 24 kop. — 1 rb. 31 kop. Jagły pud 1 rb. 06 kop. — 1 rb. 16 kop. Mąka pszenna (Zielony znak) 9 rb. 25 kop.— 9 rb. 50 kop. Mąka pszenna (Znak czerwony I) 8 rb. 60 kop. — 8 rb. 75 kop. Mąka pszenna (czerwony II) 8 rb. 10 kop. — 8 rb. 25 k. Mąka pszenna (czarny I) 7 rb. 60 kop.—7 rb. 75 kop. Mąka pszenna (czarny II) 7 rb. 10 kop.—7 rb. 25 kop. Mąka żytnia 2 gatunku, przesiana 6 rb. 25 kop.— 6 rb. 35 kop. Mąka żytnia 3 intenden. 5 rb. 50 kop. — 5 rb. 60 kop. (Gatunki mąki podajemy według marek młyna Brodzkiego). Otręby pszenne grube 40 kop. — 42 kop. Otręby pszenne drobne 36 kop. — 39 kop. Otręby żytnie 36 kop. — 40 kop. Koniczyna 9 rb. 40 kop. — 10 rb. Siemię lniane 2 rb. 15 kop. — 2 rb. 25 kop. Rzepak wysoki 1 rb. 38 kop. — 1 rb. 46 kop. Bobik koński 82 — 86 kop., mąka kartoflana 1 rb. 95 k. — 2 rb.

Na kolejach Poł.-Zach. Pszenica ozima pud 1 rb. — 1 rb. 02 kop. Żyto pud 58 kop. — 62 kop. Owies włościański pud 52 kop. — 55 kop. Owies folwarczny pud 63 kop. — 72 kop. Jęczmień pastewny 56 kop. — 60 kop., jęczmień browarowy 80 kop. — 82 kop., gryka 65 kop. — 68 kop. Proso pud 60 kop. — 64 kop. Groch rychlik pud 1 rb. 50 kop. — 1 rb. 55 kop. Bobik koński 60 — 80 kop. Rzepak 1 rb. 58 kop. — 1 rub. 65 kop. Len 2 rub. 10 kop. — 2 rub. 20 kop. Soczewica pud 1 rub. 15 kop. — 1 rub. 25 kop. Jagły pud 96 kop. — 1 rb. Otręby pszenne grube 39 kop. — 42 kop. Otręby pszenne drobne 37 kop. — 40 kop. Otręby żytnie pud 35—38 kop.

Ostatnie wiadomości.

Niepoprawni. Pomimo ostrych uchwał zjazdu socyalistów do „Lokal Anz." donoszą z Magdeburga, iż socyalistyczni posłowie badeńscy oświadczyli, iż także i nadal głosować będą za budżetem.

Sensacyjne małżeństwo. W Budapeszcie krąży sensacyjna pogłoska, dotychczas nie potwierdzona. Oto przyszły następca tronu austryackiego, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, ma poślubić córkę cesarza Wilhelma. Istniejące trudności z powodu wyznania ewangelickiego córki cesarza Wilhelma będą podobno usunięte po wzajemnem porozumieniu.

Obecnym następcą tronu jest arcyksiążę Franciszek Ferdynand, którego dzieci z małżeństwa morganatycznego nie mogą mieć prawa do tronu.

O szpiegostwo. Sprawa aresztowania szpiegów angielskich w Emden przybiera rozmiary coraz większe. Zapowiadają aresztowanie kilku niemców, którzy pomagali szpiegom angielskim. Dwaj aresztowani anglicy przyznali się, że są oficerami, ale dalszych zeznań odmawiają.

Podwyższenie dyskonta. Bank Rzeszy niemieckiej podniósł dyskonto o cały procent, tym sposobem stopa obecna wynosić będzie 5%.

Przymierze turecko rumuńskie. W Atenach otrzymano dalsze potwierdzenia wiadomości o zawarciu przymierza pomiędzy Turcyą a Rumunią. Na zasadzie tej umowy, w razie wojny pomiędzy Turcyą a Bułgaryą, rumuni mają obsadzić granice silnymi oddziałami wojska. Rząd rumuński zawiadomił o tem Portę otomańską w dniu 4 września.

Naraził się. W Rzymie krąży pogłoska, że rząd mianuje burmistrza Rzymu, Nathana, senatorem, aby w ten sposób usunąć go ze stanowiska burmistrza, na którem naraził się tak rządowi włoskiemu, jak Watykanowi, przez mowę swą przeciwko papiestwu.

Zbrojenia holenderskie. Wobec projektowanych zbrojeń wybrzeży holenderskich domagają są tutejsze sfery wojskowe energicznie fortyfikacyi lądowych na granicy od strony Niemiec, sądzą bowiem, że Holandyi grozi większe niebezpieczeństwo z tej strony, aniżeli od Anglii ze strony morza.

Ze świata dyplomatycznego. W ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu odbyło się na cześć ustępującego ze stanowiska ambasadora, ks. Radolina, śniadanie. Pichon wzniósł toast, w którym przypomniał wybitne zalety księcia i wyraził żal, jaki jego ustąpienie budzi śród całego jego otoczenia.

W kołach politycznych paryskich uważają za rzecz zupełnie zdecydowaną, że minister Izwolski przyjedzie w przyszłym tygodniu do Paryża, aby rządowi francuskiemu osobiście zakomunikować, że obejmuje stanowisko ambasadora w Paryżu.

O wpływy niemieckie. Paryski „Echo" ogłasza artykuł o wzroście wpływów niemieckich w Turcyi. Artykuł ten zwrócił powszechną uwagę. Niemcy wywierają obecnie w Turcyi wpływ nierównie większy, niż francuzi. Obecnie wpływy niemieckie są tam tak wielkie, jak za czasów Abdula Hamida. Francuzi we wszystkich przedsiębiorstwach swoich na każdym kroku spotykają nieprzezwyciężone przeszkody, gdy wszystko, co pochodzi z Niemiec, doznaje poparcia. Sprawcą tej zmiany usposobienia w Turcyi na rzecz niemców jest ambasador niemiecki baron Marschall. „Echo" zwraca uwagę także na to, że cała armia turecka znajduje się pod wpływem niemieckim, co znowu jest sprawą instruktora, gen. von der Goltza.

Pożyczka turecka. „Matin" donosi z Londynu, że niemiecko-angielski bankier, sir Cassel, pod naciskiem opinii i rządu angielskiego zrzekł się sfinansowania pożyczki tureckiej w Londynie i czyni teraz prywatne zabiegi znowu u rządu francuskiego.

Turecki zaś „Tanin" donosi, że utworzyła się grupa bankierów francuskich i szwajcarskich, która ma udzielić Porcie pożyczki 11 milionów funtów na korzystniejszych warunkach, aniżeli ofiarowywana dotychczas francuska pożyczka.

„Czerwona Księga". „Pesti Naplo" donosi, że hr. Aehrental powróci w tym roku do dawnego zwyczaju wydawania „Czerwonej księgi", któraby obejmowała dokumenty do austryacko-węgierskiej polityki zagranicznej, i którąby otrzymywali wszyscy członkowie delegacyi. Tegoroczna „Księga czerwona" ma obejmować dokumenty do polityki aneksyjnej od października 1908 do 24 marca 1909 r.

O sojusz. W sprawie pogłosek o sojuszu austryacko-niemiecko-tureckim, pisze „Tribuna", że zwróciła się do absolutnie pewnego źródła po informacye i może ponownie oświadczyć, iż wiadomości te pozbawione są wszelkiej podstawy.

O drogi wodne. W sobotę bar. Bienerth konferował z członkami morawskiego wydziału krajowego w sprawie dróg wodnych. Wskazał on, że obecnie nie można myśleć o urzeczywistnieniu dróg wodnych, należy dążyć do porozumienia wszystkich krajów interesowanych. Br. Bienerth zamierza po zebraniu się Rady Państwa wnieść ustawę, któraby postanowiła, że w miejsce budowy dróg wodnych wydane będzie 200 milionów koron na cele gospodarcze między kraje interesowane.

Członkowie morawskiego wydziału krajowego oświadczyli się za budową dróg wodnych, jednakowoż, ewentualnie, są skłonni do pertraktacyi, żądają przecież wyższej sumy 70 milionów koron zamiast 60 milionów, jakie rząd Morawom proponuje.

Dzienniki wiedeńskie piszą, że tak wysokie odszkodowanie jest wykluczone, ponieważ sama Galicya ma otrzymać 120 milionów koron, a rząd wogóle przeznacza, jako rekompensatę, za kanały dla krajów koronnych zaledwie 200 milionów koron.

Wydalanie poddanych rosyjskich. Z morawskiej Ostrawy piszą, że wskutek mnożenia się napadów morderczych w ostatnich czasach w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem wydalono z okręgu przeszło 400 rosyjskich emigrantów, zajętych przeważnie w kopalniach.

Echa napadu na uniwersytet. Donoszą ze Lwowa, że studentów rusin w Ochrymowicza i Zeleźniaka wypuszczono z więzienia za kaucyą w sumie 40,000 koron.

Proces królewski. Przed sądem sztokholmskim rozpoczął się sensacyjny proces przeciw szwedzkiej rodzinie królewskiej o wydanie pewnych listów, dowodzących, że zmarła niedawno Helga de la Brache, była córką króla Gustawa IV z jego morganatycznego małżeństwa. Przedmiotem sporu jest suma sześciu milionów koron, złożona rzekomo w depozyt dla panny de la Brache.

O przywrócenie debitu. Ambasador niemiecki w Petersburgu rozpoczął starania o przywrócenie debitu „Berl. Tageblattowi" i „Frankf. Zeit." Zakaz podobny był już przed laty wydany przeciw „Berl. Tagebl." i został również odwołany.

„Polska nie umarła". We francuskim tygodniku „Marches de l'est", którego głównem zadaniem jest obrona Alzacyi i Lotaryngii przed wpływami niemieckimi, rozpoczął porucznik francuski Bernardin cykl artykułów politycznych p. t. „Polska nie umarła".

Artykuł Bernardina zawiera wybornie pisane wrażenia *à voi d'oiseaux.* Mówi o miastach i wsiach widzianych, o ludziach, o nastrojach, o szkołach, o walkach politycznych, a o wszystkiem mówi z serdeczną miłością, z wielkim spokojem i ze stanowczym protestem przeciw krzywdzie wielkiego narodu. I przypomina także tradycye przyjaźni polsko-francuskiej, czasy emigracyi, koleżeństwo Mickiewicza, Micheleta i Quinetta w Collège de France.

Nadmieniamy, że „Marches de l'est" jest czasopismem poważnem, które pod sztandarem idei narodowo-francuskiej zgrupowało takich ludzi, jak Maurycy Barrès, Emil Faguet, Fryderyk Masson, Verhaeren, Henri de Regnier i t. d.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Wybory posła do Dumy Państwowej.

Łódź. — Posłem od m. Łodzi został wybrany kandydat wyborców-polaków, robotnik Ruminkiewicz, który otrzymał 89 głosów. Za kandydata żydowskiego podano głosów 17. Na wybory nie stawiło się 29 wyborców.

Zmiana usposobienia.

Petersburg. — Poseł Grabski zaprzecza pogłoskom, jakoby Żukowski miał złożyć mandat poselski, oraz oświadcza, że wśród polaków zapanowało zupełne rozczarowanie z powodu obecnego kierunku reakcyjnego. Skutkiem tego nienawiść do niemców słabnie nie tylko w urzędowej Rosyi, ale nawet konstytucyjnej Polsce.

W sprawie morderstwa Rybaka.

Petersburg.—„Rossija" podaje, iż śledztwo w sprawie zamordowania w Krakowie Rybaka wyjaśniło, że ten ostatni nigdy nie był agentem policyjnym, przeciwnie zaś, będąc redaktorem pisma robotniczego, ułatwiał przewożenie do Rosyi druków nielegalnych z zagranicy i sam nader często przyjeżdżał do Rosyi w sprawach partyjnych.

Z Finlandyi.

Petersburg.—„Birż. Wied." komunikują, że naczelnik kancelaryi gen.-gubernatora finlandzkiego Zeina wyjechał do Friedbergu w celu złożenia raportu o obecnej sytuacyi w Finlandyi.

Rezygnacya.

Petersburg.— Wiceprezydent Dumy Szydłowskij zamierza złożyć swą rezygnacyę wobec tego, że nie może solidaryzować się z październikowcami w kwestyi finlandzkiej.

Ultimatum Guczkowa.

Petersburg. — Guczkow oświadczył, że jeśli rewizya ministerstwa marynarki da rezultaty, Duma wyasygnuje kredyty na marynarkę.

Podatek.

Petersburg.— Rada ministrów rozpatrzy projekt podatku od operacyi zastawowych z ruchomościami. Przy operacyach na sumę do 1000 rb. pobierany będzie % w wysokości 2 kop. od 10 rb., powyżej 1000 rb. — 20 kop. od 100 rb.

„Równouprawnienie".

Petersburg. — Zaprzeczają tu twierdzeniu, że Uwarowi zostanie zmniejszona kara, tak jak Guczkowowi.

Wybory do komisyi obrony państwowej.

Petersburg. — Pomimo protestu prawicy przeciw wyborom do zarządu komisyi obrony państwowej posłów z lewicy dla rozstrzygnięcia kwestyi kredytów, wybrano Bobiańskiego i Czelnokowa.

Z ministerstwa komunikacyi.

Petersburg.—Minister komunikacyi Ruchłow utworzył przy ministerstwie specyalny wydział, zadaniem którego jest zbieranie poufnych wiadomości o wszystkich urzędnikach ministerstwa. Na odpowiednich blankietach notowane są informacye o trybie życia urzędników, przyczem zwrócona jest baczna uwaga na to, czy urzędnicy bywają w cerkwi, czy grywają w karty i t. p.

Wydział ten ma specyalną nazwę: „Czornyj stoł".

Petersburg.—Ławrow, składając Ruchłowowi raport o rezultatach rewizyi kolei Poł.-Zachodnich, zwracał szczególną uwagę ministra na nieprawomyślność Niemieszajewa, nazywając go „patronem inorodców."

Petersburg.—Ruchłow obawia się Niemieszajewa, jako możliwego kandydata na stanowisko ministra komunikacyi. Z tego podobno powodu Ruchłow, będąc wogóle przeciwnikiem rewizyi senatorskich, nie oponował wszakże przeciw projektowi dokonania rewizyi kolei Poł.-Zachodnich, przypuszczając zapewne, iż skutki rewizyi mogą ujemnie wpłynąć na dalszą karyerę Niemieszajewa.

Różne.

Petersburg.—W odpowiedzi na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych, energiczniejszej walki z rozwojem sekt w Rosyi południowej, Łukjanow oświadczył, że obawy ministerstwa są zbyteczne.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Dn. 15 września odbyło się pierwsze posiedzenie budżetowej komisyi Dumy Państwowej. Obrano specyalną podkomisyę dla rozpatrzenia preliminarza ministerstwa wojny. Z ogólnej liczby 66 członków komisyi budżetowej na posiedzenie przybyło przeszło 40.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby w stolicy zachorowało na cholerę 22 osoby, zmarło 11 osób. Pozostaje w szpitalach 477.

Petersburg. — Niewiadomi złoczyńcy usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą w biurze bankierskim Jegorowoj z zamiarem zrabowania 500,000 rb. Pancerz kasy oparł się jednak ciosom. Złodzieje zbiegli, zabierając z sobą marek stemplowych na sumę 100 rb.

Wołogda. — W gminie ołarewskiej pow. wołogodzkiego zakwitła jabłoń po raz drugi w tym roku. Za pierwszym razem kwiaty dały owoce.

Szczygry. — Otwarto wystawę doroczną ogrodnictwa, urządzoną przez miejscowe T-wo rolnicze. Najwięcej okazów wystawili włościanie.

Starica.—Otwarto 4-klasowe progimnazyum.

Na wykopaliskach znaleziono paciorki i bransolety z XI wieku, we wsi Mikulinie—kutą bransoletkę srebrną.

Ekaterynodar. — Otwarto zjazd plantatorów tytoniu przy udziale 129 członków i 2 przedstawicieli francuskiego monopolu tytuniowego.

Sewastopol. — Nastąpiło zderzenie 2-ch kontrtorpedowców „Zawietnyj" i „Żywoj". „Żywoj" został uszkodzony.

Petersburg. — Na mocy konwencyi rosyjsko-tureckiej, podpisanej w d. 22 lipca, rząd rosyjski zamianował sędziów rozjemczych na sąd w Haadze o odszkodowanie za straty w wojnie r. 1877, prof. bar. Taube i dragomana ambasady w Konstantynopolu, Mandelsztama.

Miasto Suchum zostało ogłoszone za opanowane przez cholerę.

Władykaukaz. — Rządowa komisya ankietowa z posłem do Rady Państwa Eksparre na czele na zebraniu w sprawie linii kolejowych w okręgu uznała za pożądane oddanie budowy kolei „Prochładnaja—Kizlar" ludności miejscowej. Członkowie komisyi samochodem udali się na stacyę „Kazbek" wojenno-gruzińskiej drogi.

Połtawa.—W izbie sądowej rozpatrywano głośną sprawę o niewypłacalności handlowego banku w Kremenczugu. Sprawa ta ciągnęła się przeszło 10 lat. Z dziewięciu oskarżonych sześciu zmarło, dwóch zbiegło; jednego uniewinniono.

Wałki.—Na pamiątkę dwuchsetnej rocznicy bitwy pod Połtawą, ziemstwo utworzyło stypendyum w sumie rub. 450 dla syna miejscowego włościanina, kształcącego się w korpusie kadeckim w Sumach.

Aschabad. — W Czełekenie w kopalni Gadżyńskiego wytrysnęło nowe źródło nafty. W przeciągu doby otrzymano milion pudów takowej.

Warszawa.—Wykłady na wyższych kursach rozpoczęły się. Zapisało się 640 słuchaczek na wydziały matematyczny, filologiczny i prawny.

Białystok. — Scypio del Campo na monoplanie „Henriot" przeleciał w przeciągu 17 minut 30 wiorst na wysokości 120 metrów.

Kostroma.—Rozpoczęły się roboty w fabryce Sewriugina.

Stawropol.—Miasto postanowiło przystąpić do wiercenia szybu w celu otrzymania Metylowodoru (dla ogrzewania stacyi elektrycznej).

Białystok.—W Meleszkach spaliła się fabryka sukna Lichaczewej. Straty wynoszą 100,000 rubli.

Ekaterynosław. — W aleksandrowskiej kopalni Auerbacha nastąpił wybuch gazu. Dziesięciu robotników zostało oparzonych, z tych sześciu zmarło.

Petersburg.— Z powodu słoty oficyalne wzloty awiatorów w d. 15 września zostały odroczone. Po godz. 3-ej lotnicy dokonali kilku wzlotów bez publiczności. Dokonano wzlotu na balonie sterowym „Kreczet". Wzlot trwał 40 minut.

Balon „Wasilij Korn" wzniósł się z Petersburga d. 13 września, w ciągu 25 godzin przebył przestrzeń 1500 wiorst i wylądował w pobliżu Saratowa. Wzlotu tego dokonali: awiator Srediński i prof. Rynin.

Moskwa. — Rozpoczęły się wykłady na przyrodniczym i prawnym wydziałach uniwersytetu im. Szaniawskiego.

Petersburg.—Petersburska agencya telegraficzna otrzymała następujące dane cyfrowe o rozwoju epidemii cholery w ciągu ostatniego tygodnia: w gub. astrachańskiej zachorowało 19 osób, zmarło—16; w Rostowie nad Donem zachorowały 2 osoby, zmarła 1; w Azowie zachorowała 1 osoba; w Orle zachorowało 37 osób, zmarło 22; w Orenburgu zachorowało 7 osób, zmarła 1; w gub. orenburskiej zachorowało 256 osób, zmarło 113; w gub. tulskiej zachorowały 2 osoby, zmarły 4.

Rzym.—W ciągu ostatniej doby w Neapolu i okolicy zachorowało na cholerę 19 osób, zmarło 10; w Apulii zachorowały 3 osoby, zmarła 1.

Berlin. — Dn. 14 września o godz. 7-ej wieczorem przyszło do nowego starcia między policyą a biorącymi udział w rozruchach, których zebrało się 3,000 osób. Policya konna i piesza rozpędzała tłum za pomocą białego oręża. Liczba rannych nieokreślona. Dwóch wyniesiono na noszach. Tłum zaczyna się znowu zgromadzać.

Berlin.—Późno wieczorem policya, chcąc rozpędzić tłumy ludności, musiała użyć broni białej. Gdy z domów zaczęto rzucać butelkami, policya strzelała z brauningów do okien. Prezydent policyi udał się wieczorem na automobilu na miejsca zbiorowisk. Gdy na Waldstrasse policyanci wtargnęli do domu, z którego rzucano doniczkami, jedna kobieta cisnęła w nich lampę naftową, która zgasła. Z tłumu padło wiele wystrzałów. Dużo osób aresztowano. Raniono wieczorem 90 osób, w tej liczbie 13 ciężko. Z policyantów dwaj otrzymali rany. Rozgromiono kilka sklepów.

Konstantynopol.—Wczoraj zachorowały na cholerę trzy osoby, zmarła jedna. W Trapezundzie w przeciągu 2 dni skonstatowano 60 wypadków cholery, z tych 18 śmiertelnych. W Erzerumie z 48 osób, które zachorowały na cholerę, zmarły 24.

Melbourne.—W rzece Darling znaleziono pokaleczony trup młodego rosyanina Ejsmonda, który przybył z Archangielska. Ejsmond otrzymał z Sidney przekazem pocztowym 630 funtów sterlingów. Aresztowano Sienkowicza-Wiczmana, towarzysza zamordowanego Ejsmonda. Znaleziono przy nim zrabowane Ejsmondowi bilety bankowe.

Pekin. — Otwarcie izby konstytucyjnej „dzy-czżemuan" ma nastąpić d. 20 września. Przybyła już większość deputowanych z prowincyi. Władza zatwierdziła instrukcye, dotyczące porządku posiedzeń prezydyum i komisyi.

Londyn. — W czasie głosowania górników południowej Wallii w sprawie strajku ogólnego większość wypowiedziała się przeciw takowemu, uznała wszakże za konieczne udzielenie pomocy robotnikom w Cambridge, pozbawionym pracy.

Saratoga. — Roosevelt wybrany został czasowym przewodniczącym konwentu stanu, chociaż dnia poprzedniego komitet republikański wypowiedział się za wiceprezydentem republiki, Shermanem.

Konstantynopol. — Ministerstwo wojny zamówiło w fabrykach Kruppa naboje na sumę 30,000 lir, zaś w fabryce „Deutsche munition und Waffenfabrik" kartaczownice za 39,000 lir. Część pieniędzy wypłacono gotówką, na pozostałą sumę ministerstwo ma wydać weksle.

Tabris. — W czasie przemówień w meczetach z okazyi „ramazana" mówcy nie poruszają wcale kwestyi obecności wojsk rosyjskich w Persyi.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga. — Pszenica rosyjska 1 rb. 11 kop.; żyto — 81 — 82 kop.; owies zwyczajny 64 — 65 kop.; siemię lniane — 2 rb. 25 — 2 rb. 30 kop.; makuchy lniane— 1 rb. 17 kop.

Berlin. — Pszenica — usposobienie ospałe — na termin bliższy — 207 mar., na dalszy — 203 mar.; żyto — usposobienie ospałe — na termin bliższy — 152 mar.; na termin dalszy — 155¼ mar.; owies na termin dalszy — usposobienie ospałe — 154¼ mar.; jęczmień rosyjsko-dunajski — 115—119 marek.

Giełda Petersburska.

Dn. 15 września 1910 r.

4% Renta Państwowa	94¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	90¾
5% pożyczk. prem. 1864 r.	476
5% „ „ 1866 r.	376
5% obl. prem. Szlach. Banku	329
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	514
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	412
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	141¼
„ Brańsk. Fab. Szyn	—
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	246
„ Putiłowsk.	147
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	277½
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	222
„ M. K. Wor. kol.	454
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	104—104½
5% „ 1906 r.	103¾
5% świadectwa włościańskie	99¼
5% pożyczka 1908 r.	104½

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, ale dosyć stałe; z papierami dywidendowymi wogóle małoczynne i ospałe; z pożyczek — w zapotrzebowaniu trzecia.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 15 go września 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.55
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	94.50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.45
	Dyskonto prywatne	4¼%
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.82
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.50
	Cena najwyższa	268.50
	4% renta państwowa 1894 r.	94.70
	4½% pożyczka 1909 r.	101.50
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.30
	Dyskonto prywatne.	2 10/16%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105½
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100⅜
	Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99
	4½% „ „ 1909 r	95⅛

Rozmaitości.

Żniwa. Londyńskie królewskie towarzystwo rolnicze zestawiło interesującą statystykę żniw, z której okazuje się, że w każdym miesiącu roku odbywają się żniwa gdzieś na świecie. W styczniu przypadają zbiory w Argentynie, Chili, Australii i Nowej Zelandyi; w lutym w Indyach, w marcu w górnym Egipcie. Meksyk, Kuba, Dolny Egipt i Mała Azya mają czas żniw w kwietniu; w następnym miesiącu odbywają się żniwa w częściach Ameryki północnej i południowej, w Japonii i Chinach. W czerwcu zbierają swe produkty Włochy, południowa Francya i zachodnie części Stanów Zjednoczonych; lipiec jest miesiącem żniw dla Austryi, północnej Francyi, południowej Rosyi, przeważnej części Kanady. W Niemczech i w Anglii przypadają żniwa na sierpień, podobnie w Belgii, Holandyi i niektórych okolicach Francyi i Kanady. Wrzesień koncentruje pracę rolników rosyjskich i skandynawskich, październik jest miesiącem zbiorów dla Peru, listopad dla Afryki południowej, a wreszcie grudzień dla południowej Australii.

Z życia prowincyi.

—)oo(—

Z Żytomierza.

(Sprawozdanie Rady rodzicielskiej).

Na ogólne którem zebraniu rodziców, odbyło się pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum p. Czechłatowa dnia 9-go września 1909 r., wybrana została Rada rodzicielska. Prezesem tej Rady został W. Sołowjew, jego zastępcą Wł. Czeszejko-Sochacki, kasyerem p. Koszyc, sekretarzem p. Połozowa i prócz tego obrano 48 członków czynnych. W roku 1909—1910 odbyło się 12 posiedzeń Rady rodzicielskiej, z których 3 pod przewodnictwem p. Sołowjewa i 9 pod przewodnictwem jego zastępcy, p. Wł. Czeszejko-Sochackiego. Na posiedzeniach toczyły się przeważnie narady nad zbieraniem pieniędzy na opłacanie wpisów za biednych uczni. O szerszych zadaniach Rady toczyła się również dyskusya, lecz z powodów od Rady niezależnych nie dała konkretnych wyników.

Stan finansów rady w roku szkolnym 1909/10 przedstawia się jak następuje: Ogólna suma przychodu wynosi 1735 rb. 26 kop.; rozpada się ona na następujące pozycye: z roku zeszłego pozostało 75 rb.; od rodziców uczącej się w gimnazyum dziatwy 347 rb. 60 k., dobrowolnego podatku z list składek od rozmaitych osób 175 rb. 5 kop.; z przedstawień, wieczorów i maskarad 972 rb. 15 kop.; od ks. Romana Sanguszki ze Sławuty 50 rb.; od żytomierskiego Tow. artystycznego 30 rb; od członków komitetu rodzicielskiego 36 rb. 95 kop; od p. Samrowskiego z Zamlicz 20 rb.; od rozmaitych osób drobnymi datkami 28 rb. 51 kop. Oprócz tego Roman ks. Sanguszko ze Sławuty ofiarował 12 arsz. sukna na mundurki dla najbiedniejszych uczni i 6 arsz. kortu na płaszcze. Ogólna suma rozchodu wynosi 1,624 rb. 23 kop. Rozpada się ona na następujące pozycye: opłata wpisów za biednych uczni za 1 półrocze 810 rb; za drugie półrocze opłata wpisów 667 rb.; pożyczono biednym rodzicom dla opłaty wpisów 45 rb; wydatki administracyjne 102 rb. 23 kop.; pozostało na początek r. 1910/11 rb. 113 kop. 3.

Nowe wybory Rady rodzicielskiej na rok 1910 odbyły się dnia 12 b. m. Na prezesa wybrany został urzędnik akcyzy p. Terleckij, a na jego zastępcę p. Jan Chmielowski.

Stały prenumerator.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Wyrzuceni.** We wsi Nowa Huta, należącej do dóbr Ludwipol (w pow. rowieńskim) p. Murawiewa, rozegrała się tragedya na tle nieuregulowanych stosunków gruntowych.

Przed wielu laty jeszcze, za poprzedniego dziedzica, w lesistej miejscowości osiadło kilkanaście rodzin polskich, zwerbowanych przeważnie z gub. kieleckiej i radomskiej.

Koloniści, po wykarczowaniu lasu, założyli tam swoje sadyby i z czasem drogą mozolnej pracy do względnej doszli zamożności. Atoli, jak to ongi bywało, zawierzywszy dziedzicowi, praw swych urzędownie nie zabezpieczyli. Skoro nastąpiła zmiana dziedzica, nowy właściciel p. M. osadnikom wypowiedział walkę. Nie pomogło przedawnienie, którem się mazurzy bronili. Nie pomogły łzy i zaklęcia zrozpaczonych osadników. W r. ub. zapadł prawomocny wyrok zjazdu sędziów pokoju w Równem, odmawiający nieszczęsnym kolonistom przyznania praw czynszowych, czego się ostatecznie domagali i nakazujący eksmisyę wraz ze zniesieniem budynków.

Dnia 24 sierpnia r. b. komisarz rządowy z Berezna, eskortowany przez 50 konnych strażników, przystąpił do egzekucyi.

Tłum, który urósł do 600 ludzi, usiłował stawić opór. Okrążył i trzymał w oblężeniu 20 robotników, najętych do burzenia sadyb. Lecz gdy dnia następnego wezwano jeszcze oddział strażników i gdy ci zagrozili strzałami, tłum ustąpił i przyglądał się egzekucyi. Trwała ona do 28-go sierpnia. 26 zagród gospodarskich zrównano z ziemią.

— **Hodowla bydła u włościan w gub. kijowskiej.** Instruktor hodowlany kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego zwiedził w celu zaznajomienia się ze stanem hodowli bydła i gospodarki ziemskiej u włościan gub. kijowskiej—powiaty: radomyski, wasylkowski, skwirski i kijowski. W powiecie radomyskim znalazł on wszelkie warunki sprzyjające hodowli bydła rogatego i rozwojowi gospodarki mlecznej, szczególnie w okolicach z biegiem rzek Zdwyż, Irpoń, Teterew, Uż i Prypeć, wzdłuż których ciągną się wspaniałe łąki, dostarczające pastwisk i sianożęci. Łąki te jednak są zupełnie zaniedbane, hodowla zaś w stanie pierwotnym, bydło drobne i o małej wydajności. Przeciętnie krowa daje na dobę 8—16 szklanek mleka.

W pow. wasylkowskim i skwirskim z biegiem rzeki Rosi również można znaleźć sprzyjające dla hodowli warunki i włościanie zaczynają nawet siać trawę. W pow. berdyczowskim i kijowskim wypasów brak, włościanie trawy nie sieją.

Przy odwiedzaniu wsi instruktor urządzał zebrania włościan, na których prowadził pogadanki o hodowli i gospodarce mlecznej. Ogólne wrażenie, odniesione z tych pogadanek, było bardzo ujemne. Za wyjątkiem kilku wsi, jak Kosówka pow. skwirskiego, Iwańki—radomyskiego, Uzin — wasylkowskiego, Mikołajówka i Hryszkowa—berdyczowskiego, Nowa Grobla, Kołońszczyzna, Michajłowiecka Borszczagówka—kijowskiego, wszędzie wśród włościan panuje przekonanie, że hodowla jest połączona ze stratą dla nich, i wszelkie usiłowania, aby im dowieść mylności takiego przekonania spełzły na niczem. Jedynie we wsi Kosówce udało mu się zachęcić włościan o tyle, że postanowili niezwłocznie zorganizować spółkę mleczną.

Obecnie zarząd ziemski postanowił zwrócić na ten dział gospodarstwa większą uwagę. W tym celu zamierzone jest obok stacyi rozpłodowych urządzać pokazowe karmienie bydła oraz kursy mleczarstwa. Te ostatnie będą miały za zadanie przygotowanie wykwalifikowanych kontrolerów, którzy będą się osiedlali przy spółkach mleczarskich i prowadzili statystykę otrzymywanego mleka, sprawdzali jego gatunek oraz dawali wskazówki co do karmienia bydła. Kursy będą organizowane zimą i obok wykładów teoretycznych będą na nich urządzone zajęcia praktyczne.

Co do pastwisk—to inny instruktor specyalista zbadał obecnie sposoby ich uprawy i przyszedł do wniosku, że wśród przyczyn, ujemnie oddziaływujących na ich stan, na pierwszem miejscu należy postawić wypasanie łąk na wiosnę i jesienią, następnie—późny zbiór siana, wreszcie w niektórych miejscowościach nadmiar wilgoci. Pomiędzy zamierzonemi melioracyami należy wskazać na: 1) rozpowszechnienie wśród ludności wiadomości o uprawie łąk, 2) urządzanie łąk pokazowych i doświadczalnych, 3) subsydyonowanie gospodarzy, zamierzających pod kierownictwem specyalistów zająć się melioracyą łąk. W najbliższej przyszłości ma być urządzonych 7 doświadczalnych łąk i 15 stacyi do wynajmu narzędzi do uprawy łąk.

— **Brak lekarzy.** Mieszkancy wsi Borszczagówki pow. berdyczowskiego wystosowali do zarządu ziemskiego prośbę o przysłanie im lekarza, któremu zobowiązują się wypłacać honorarya w miarę możności. Ponieważ w okolicy tej niema większych dóbr, żaden lekarz bez stałej zapomogi nie chce się osiedlić w Borszczagówce, a mieszkańcy jej cierpieli milcząc wówczas, kiedy ludność dziesiątkowały tyfus i szkarlatyna. Obecnie, kiedy ukazała się jeszcze epidemia cholery, wśród włościan rozpoczęła się panika.

— **Cholera w gub. kijowskiej.** Jak to podawaliśmy wczoraj, ilość zasłabnięć na cholerę w gub. kijowskiej dosięgła już 5,903, śmierci 2,335. Z rozpoczęciem się chłodów, cholera zaczęła słabnąć. Największego rozwoju dosięgła ona w końcu lipca, kiedy we wszystkich powiatach zanotowano wypadki zasłabnięć na nią, a ilość wypadków od dn. 23 — 31 lipca dosięgła 1,040, z nich śmiertelnych 435. Najwięcej ucierpiały od niej powiaty: kaniowski — zach. 272, kijowski — 241, czerkaski — 174, wasylkowski — 137. W powiatach berdyczowskim, radomyskim, lipowieckim, zwinogródzkim wypadki nosiły charakter sporadyczny. W sierpniu zaczyna się zmniejszanie epidemii. W pierwszym tygodniu notowano 795 wypadków, w drugim 693, trzecim 693, czwartym — 587. Należy tu zaznaczyć, że obecnie cholera zmniejsza się w powiatach naddnieprzańskich i przenosi się do centralnych, jak bumański, taraszczański, zwinogródzki, gdzie jednak, widocznie ze względu na stan pogody, nie przybiera większych rozmiarów. Pomoc lekarska, dość niedbale zorganizowana, składa się z 7 lekarzy, 17 studentów i 81 felczerów, nie licząc w tem stałego personelu lekarskiego ziemskiego i lekarzy, zajmujących się wolną praktyką. Nic też dziwnego, że śmiertelność na prowincyi dosięgła przeszło 39 proc.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Dinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Od 1-go lipca 1910 roku
TYGODNIK
Głos Katolicki
pismo dla rodzin polskich
wychodzi w objętości znacznie zwiększonej

Głos Katolicki jest pismem bezpartyjnem narodowo-katolickiem.

Głos Katolicki jest zastosowany do potrzeb najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

Głos Katolicki pomieszcza artykuły w kwestyach religijnych politycznych, społecznych i literackich.

Głos Katolicki daje w streszczeniu wiadomości o wszystkich donioślejszych wypadkach z życia krajowego i zagranicznego.

Głos Katolicki jest pismem dla czytelników, którym czas i środki nie pozwalają na czytanie i prenumerowanie pisma codziennego.

Głos Katolicki jest najtańszym tygodnikiem polskim.

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie z przesyłką . . 5 rb.
Półrocznie . . . . . 3 rb.

Za granicą (tylko rocznie): koron 15; marek 13; franków 16; dolarów 3.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kijów, ul. Kościelna 4

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.